

KARTA INFORMACYJNA

Własność
archiwum

Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Aktotworca

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytut
Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Tytuł teczki

Akta w sprawie żandarma niemieckiego Karla
Perschke.

Daty skrajne
jednoski
archiwalnej

1968-1975

Stara sygnatura

II Ds.58/68

Sygnatura
archiwalna

IPN Rz 191/860

Komisja Badania

Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Przestworze

sygn. II Ds. 58/68

Akta w sprawie zandanna
niemieckiego Karla Perschke

1968... 1975

098/151-21-NdC

860

Okręgowa Komisja Badania
Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu

sygn. II Ds. 58/68

Akta w sprawie zandarma
niemieckiego Karla Perschke

1968... 1975

860

406 kont

Okręgowa

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W

Rzeszowie

II Ds. 25/67

Sygn. akt

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13.IV. 68 w Rzeszowie

Stanisław Zabierowski Wiceprokurator Wojewódzki
Okręgowej

delegowany

do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
Rzeszowie

w

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293
i art. 219 k. p. k.

M.Wierzbickiej

z udziałem protokolanta

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka—bez odebrania przy-
rzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe ze-
znania

Świadek zeznał co następuje:

Eugeniusz Niedziola

Imię i nazwisko

Władysław i Teofila 30.IV, 1908 r.

Data i miejsce urodzenia

Władysław i Teofila

Imiona rodziców

Markuszowa

Miejsce zamieszkania

rolnik

Zajęcie

karany

Karałność

obecny

Stosunek do stron

W okresie okupacji prowadziłem w Markuszowej niewielki sklepik. W tych
zabudowaniach a mianowicie w kryjówkach w sasioku i w stajni, a w ziemie
w chlewie ukrywałem trzy rodziny żydowskie. W szczególności rodzinę Henryka
Weitza składającą się z czterech osób, rodzinę Mojżesza Weitza składającą
się też z czterech osób oraz rodzinę Salomona Schmydta składającą się

Odpis protokołu przesłuchania świadka ~~xxakt~~ Jana Cyrana
z akt II Ds. 14/67

58

Sygn. akt. II Ko.35/67

P r o t o k ó ł

spisany w Sądzie Powiatowym w Jasle dnia 8 września 1967 r. w obecności Sędziego: mgr Wł. Żebrackiej i protokolantą B.Barzyk z odezwą Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie Delegatura w Jasle na okoliczność zbrodni popełnionych przez okupanta przeciwko ludności i mieniu obywateli Polski w czasie okupacji.

Staje świadek Jan C y r a n ur. 18.6.1903 r. w Kołaczycach m. Jana i Wiktorii z Piątków zam. w Nawsiu Kołaczyckim - uprzedzony prawnie , po złożeniu przyrzeczenia zeznaje:

przypominam sobie , że w Kołaczycach nie było zorganizowanego specjalnego getta , ale byli tam zgromadzeni Żydzi z Kołaczyc , Brzysk , Sowiny , Brzyszczyk i Warzyc i oni mieszkali w prywatnych domach mieszkańców Kołaczyc i Nawsia Kołaczyckiego . W związku z tym nie mogę powiedzieć o warunkach życia w getcie skoro go nie było . Wiem jednak , że Żydzi byli ściągani na zbiórki , pracowali na ulicach , zamiatali Rynek . Wiem , że na posterunku w Kołaczycach był gestapowiec Karol Peszko czy Persko i on najwięcej znęcał się nad Żydami . Jak sobie przypominam 15.8.1943r. nad rzeką Wisłoką gestapowiec Peszko rozstrzelał jedną Żydówkę i jej 2 wnuczki, które mogły mieć po 7 i 9 lat i Cybankę. Widziałem również jak zastrzelił Żyda z Brzysk - Habra . Jak sobie przypominam początkiem września 1943r. ten sam hitlerowiec zastrzelił Żydówkę Weidsową i jej córkę i Żyda Lejbę ze Sowiny. Rozstrzelanie ich widziałem naocznie. Nawet wtedy w czasie rozstrzelania tych osób ja i Szczepan Wiejowski , który zginął jako partyzant w Hankówce mieliśmy gestapowca Peszkę zlikwidować , ale z uwagi na złe stanowisko nie mogliśmy tego zrobić. Słyszałem również , ale tego wypadku naocznie nie widziałem , że Peszko zastrzelił w Brzyskach 3 polskich partyzantów , a nawet widziałem ich trupy.

Ponadto ten sam hitlerowiec bił nie tylko Żydów ale i Polaków i np. mojego brata uderzył ręką w twarz , aż go stracił z roweru do rowu. Uderzył również mojego szwagra . Zaznaczam , że zarówno ten szwagier jak mój brat już nie żyją .

Wiem , że z Jasła przyjeżdżał gestapowiec Drzyzga i Kuczera , przyjeżdżali do Kołaczyc i przeprowadzali aresztowania.

Jak sobie przypominam , to w sierpniu 1943r. przeprowadzona była likwidacja Żydów zgromadzonych w Kołaczycach . Likwidacja ta była przeprowadzana

na Podzamczu . Widziałem , że najpierw urządzana była zbiórka tych Żydów w Kołaczycach , następnie Peszko i gestapowcy z Jasła , którzy przyjechali mu do pomocy kontrolowali domy , czy jacyś Żydzi w nich nie pozostali , a następnie ^{Info}przeprowadzili selekcję i młodszych Żydów odesłali do pracy za Mielec , a starych wywozili 3 razy samochodem ciężarowym na Podzamcze i rozstrzelali ich , . W czasie tego rozstrzeliwania ja byłem w lesie i słyszałem strzały . Więcej nie było przeprowadzonych masowych likwidacji Żydów w Kołaczycach.

Widziałem , że Gentz przyjeżdżał do Kołaczyc ale by się specjalnie nad kimś znęcał nie widziałem , najwyżej kogoś kopnął.

Z przedstawionego mi albumu nie rozpoznaję żadnej twarzy.

p.o.p.

Jan Cyran

Sędzia : podpis nieczytelny

Protokolant : podpis nieczytelny.



Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność sekretarz .

mw.-

Okręgowa

Rzeszowie

80

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W

Sygn. akt

II Ds. 58/68

Protokół przesłuchania świadka

6 sierpnia 69 w Rzeszowie

Dnia 19 r.

wiceprokurator woj. Stanisław Zabierowski

delegowany

do Okręgowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

Rzeszowie

w

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293
i art. 219 k. p. k.

G. Żelazo

z udziałem protokółanta

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka—bez odebrania przy-
rzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe ze-

znania

Świadek zeznał co następuje:

Stanisław Procyk

Imię i nazwisko

14.5. 1901. Kamionka Strumiłowa

Data i miejsce urodzenia

Jan , Maria

Imiona rodziców

Rzeszów , ul. Gosłara 3 /4

Miejsce zamieszkania

radca Państwowego Biura Notarialnego w Rzeszowie

Zajęcie

nie karany

Karalność

obcy

Stosunek do stron

W okresie okupacji byłem komendantem posterunku policji
polskiej we Fryszaku . Pewnego dnia na wiosnę 1942 roku
późnym wieczorem przyjechał do posterunku komendant posterunku
żandarmerii w Jasle Müller wraz z dwoma żandarmami , których
nazwisk już nie pamiętam i przywieźli ze sobą Żyda pochodzącego
z Fryszaka o nazwisku Kurz , który był ślusarzem . Żył ten

Dalszy ciąg zeznań świad. Stanisława Procyka w dn. 6.8. 1969 r.

zostali przez nich umieszczeni w jednym z pokoi posterunku oni zaś spacerowali po polu przed posterunkiem. Ja korzystając z ich nieobecności udałem się z Kurzem w rozmowę i ten mi wówczas powiedział, że ukrywał się przed Niemcami koło Jasła i został przez nich odkryty i postrzelony. Był uratować swoje życie powiedział on żandarmerii, że w lesie koło Markuszowej ukrywa się wielu uzbrojonych Żydów.

W ciągu nocy przyjechało do Frysztaka samochodami około 150 żołnierzy niemieckich i wówczas Müller u żandarmerii i Kurzem pojechali z nimi w kierunku Wiśniowej. Zabrali ze sobą oni także posterunkowego Majchrzaka z posterunku we Frysztaku. Wyjechali oni przed świtem. W tym samym dniu przed wieczorem cały ten oddział przejeżdżał przez Frysztak spowrotem do Jasła. Razem z nim wrócił także posterunkowy Majchrzak i ten opowiedział mi, że Niemcy dokonali obławy na Żydów ukrywających się w lesie koło Markuszowej. Mówił on, że Niemcy umieścili karabiny maszynowe w słomianych strzechach domów stojących pod lasem a sami przeczesali las. Zastrzelili wówczas 2 Żydów a kilku aresztowali i wzięli ze sobą do Jasła.

Odczytano.

Przesłuchiwał :
wiceprok. woj.
St. Zabłotowski

Protokolant :
G. Żelazo

Zeznał :
Stanisław Procyk



83

Okresowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Rzeszowie

Sygn. akt II Ds 58/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14 sierpnia 1959 r. w Strzyżewie

wiceprokurator woj. Stanisław Zabierowski delegowany

do Okresowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Rzeszowie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta K. Urbanik

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka-bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Józef Zagórski

Data i miejsce urodzenia 11. XI. 1923 r. Kozłówek

Imiona rodziców Zofia i Piotr

Miejsce zamieszkania Markuszowa

Zajęcie rolnik

Karałność nie karany

Stosunek do stron obcy

Mieszkałem w Markuszowej pod lasem. W lesie tym w okresie okupacji - jak słyszałem od ludzi - ukrywali się Żydzi. Słyszałem, że korytem potoku przekraczali się oni do Markuszowej i prosili ludzi o żywność. W odległości około 500 metrów od domku mieszkał gajowy Szymon Wieniec razem ze żoną Stefanią i dziećmi. Byłem u niego bardzo częstym gościem, i on mi odpowiedział również, że w lesie przechowują się Żydzi. Mówił, że zbudowali sobie bunkier i w nim przebywają. Słyszałem, że Eugeniusz Niedziela z Markuszowej chodził do lasu do tych Żydów.

Na wiosnę 1943 roku Niemcy zrobili obławę na Żydów ukrywających się w lesie. Przyjechali oni dwoma samochodami ciężarowymi i otoczyli las od strony zabudowań poczym patrole poszły w głąb lasu. Słyszałem stamtąd odgłosy strzałów. Nie widziałem czy wyprowadzili oni z lasu jakiś Żydów, gdyż droga do lasu od naszego domu jest dosyć daleko.

Po tej obławie gajowy Niemiec opowiadał mi, że Niemcy kazali mu iść ze sobą do lasu na obławę. Opowiadał, że kiedy podeszli do bunkra, Żydzi zaczęli strzelać. Wówczas Niemcy rzucili przez komin bunkra granaty i Żydów przebywających w nim zabili. Skąd Niemcy wiedzieli, że w lesie przechowują się Żydzi, tego mi Niemiec nie opowiadał, ale widocznie musieli mieć wcześniej od kogoś wiadomość, skoro przyjechali na obławę.

Odczytano.

Przesłuchiwał :
St. Zabierowski
Wiceprokurator Wojew.

Protokolant:

A. Urbanik

Zeznał :

Zagórski Józef

Zagórski Józef



87

Oregowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Rzeszowie

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 9 września 69 w Strzyżowie

Wiceprekurator Wojew. St. Zabierowski

delegowany

przez do Oregowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10. XI. 1945 r. Dz. U. Nr 51, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta Janiny Szeliga

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka—bez odebrania przyrzeczenia,¹⁾ Świadka uprzedzono o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania—oraz o znaczeniu przyrzeczenia.¹⁾ Przesłuchujący odebrał od niego przyrzeczenie zgodnie z art. 101 k. p. k., po czym świadek oświadczył, że.....²⁾

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Eugeniusz Niedziela

Data i miejsce urodzenia 30 kwietnia 1908 rok w Markuszewej

Imiona rodziców Władysław i Teofila

Miejsce zamieszkania Markuszewa nr. 53

Zajęcie rolnik Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy

Przed wojną i w czasie okupacji prowadziłem sklep kolonialny w w Markuszewej. Prestuję, że sklep ten prowadziłem tylko w okresie okupacji. Miałem częste kontakty z Żydami z Frysztaka, u których zakupywałem towar do sklepu. Kiedy rozpoczęła się okupacja i zaczęto prześladować Żydów, Żydzi opuszczali Frysztak i ukrywali się po sąsiednich wsiach. Między innymi do mnie przyszły dwie rodziny Weitzów składające się z rodziców i po dwoje dzieci. Ja ukryłem je w bunkrze zrobionym w stajni. Było to na wiosnę 1942 roku. Razem z nimi przyszły jeszcze rodziny Apfelbaumów i Birmanów, ponieważ jednak

1) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

2) Wpisać odpowiedź świadka stosowną do treści art. 94 k. p. k.

u mnie było za ciasno, rodzinę Apfelbaumów i Birmanów wzięła Maria Mreczka zamieszkała w Markuszewej. Wiadomo mi że prócz mnie i Mreczków przechowywali Żydów z Frysztaka jeszcze Wejciech Biela, Stanisław Puc zwany "Mikełajczyk" obecnie już nie żyjący a tylko żyje jego żona Katarzyna, Rozalia Janas i Nowakowa z domu Gwóźdź zamieszkałe w Markuszewej.

Prócz wyżej wymienionych Żydów przechowywał także Adolf Grochowski syn leśniczego, obecnie sełtys w Markuszewej, oraz Anna Gazda i Józef Basamania z Markuszewej.

Od Adolfa Grochowskiego dowiedziałem się, że w lasach między Kozkówką, Markuszewą i Pietruszą Wolą ukrywają się w bunkrach wykopanych w ziemi Żydzi. Mówił mi on, że pierwszy bunkier wykopał on, Franciszek Pirga syn zastrzelonej później przez Niemców Pirgowej, oraz Władysław Sliwa z Kozkówki również później zastrzelony przez Niemców. W bunkrze tym ukrywały się trzy Żydówki, którymi opiekowali się Pirga, Sliwa i nie żyjący już Stanisław Grochowski. Później do lasu schodziło się coraz więcej Żydów którzy kopali nowe bunkry zarówno od strony Kozkówki i Markuszewej, jak i od strony Pietruszej Woli. Ja sam chodziłem pomagać Żydom kopać te bunkry. Między Żydami powstawały nieporozumienia i ich grupy opuszczały wybudowane bunkry, oraz budowały nowe. Według mojej oceny w tych bunkrach ukrywało się około pięćdziesiąt Żydów. Żydzi ci chodzili po ekologicznych wsiach do gospodarzy, między innymi także i do mnie po żywność. Ponadto różni gospodarze nosili tę żywność Żydom do lasu. Przypominam sobie niektóre nazwiska Żydów ukrywających się. Byli to Apfelbaumowie raczej Apfelbaumowie, Teitelbaum, Kiwańszant i inni.

Na Żydów ukrywających się w lasach przeprowadzili Niemcy dwie obławy. Pierwsza była w lecie 1943 roku, a druga w zimie. W czasie pierwszej obławy jechałem przez Kozuchów z jajami do Kresna i słysząc z lasu strzały, oraz widziałem kłęby dymu nad lasem. Kiedy po południu wróciłem do domu poszedłem do lasu gdzie ukrywali się Żydzi i wówczas widziałem, że leżą tam zwłoki ponad 30-tu Żydów i Żdówek w różnym wieku, nieraz w znacznej od siebie odległości z czego wynioskowałem, że Żydzi musieli uciekać. Na miejscu zastałem gajowego Jana Pietrykę z Kozkówki, Tadeusza Grochowskiego, Stanisława i Józefa Dominów z Markuszewej. Zwłoki zastrzelonych Żydów zostały pochowane na miejscu w bunkrze. Kilkunastu Żydom udało się zbiec między innymi rodzinom Weitzów, które na lato odszły odemnie i poszły do lasu oraz rodzinie Szmytów składających się z męża i żony. Te trzy rodziny po obławie przyszły do mnie i ja je przechowałem u siebie do końca okupacji, tak, że przetrwały one okres wojny i obecnie zamieszkują w Stanach Zjednoczonych A P. Za przechowanie i pomoc Żydom rewanżowali się nam oni coś nie coś ale nie wiele, a tylko obiecywali że obdarują nas, gdy przetrwają wojnę. Obecnie raz w roku otrzymuję od nich skromne pokaźniki. Admieniam że żyję w ciągłej obawie o swoje życie. Spotykałem się także z obawami moich współmieszkańców wsi, którzy obawiali się represji Niemców, jeżeli by Żydzi zostali odkryci. Wyjaśniam, że w lipcu 1943 roku Niemcy podejrzewając mnie o kontakty z Żydami, aresztowali mnie i wywieźli do obozu pracy przymusowej w Szebniach koło Jasza w którym przebywałem do lutego 1944 roku, a następnie do obozu w Płaszowie i w Niemczech. W obozach tych byłem do końca okupacji.

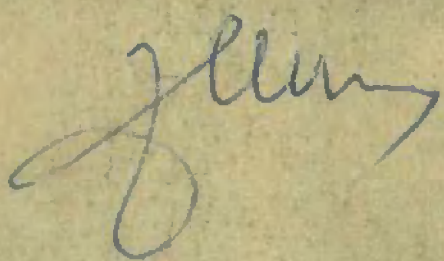
główny *Nieobciąża* *Łucyjan*

ciąg dalszy protokołu przesłuchania świadka Eugeniusza Niedzieli

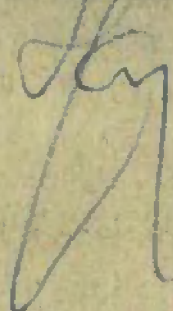
Nadmieniam, że u Stanisława Puca przechowywała się rodzina
Diamantów składająca się z dwóch mężczyzn, jednej lub dwóch kobiet
i dziecka. Jeden z Diamantów odmroził sobie nogi i zmarł,
pozostałe osoby dorosłe zostały zastrzelone gdzieś w Jaśle
po aresztowaniu ich na terenie Oparówki a zostało tylko dziecko,
które Pucowie chowali do końca okupacji i po wojnie przekazali
Żydem w Katowicach. Mieczysław Kut i jego żona Czesława w Kożuchowie
przechowywali w okresie okupacji dwóch Żydów i jedną Żydówkę.

Odczytane

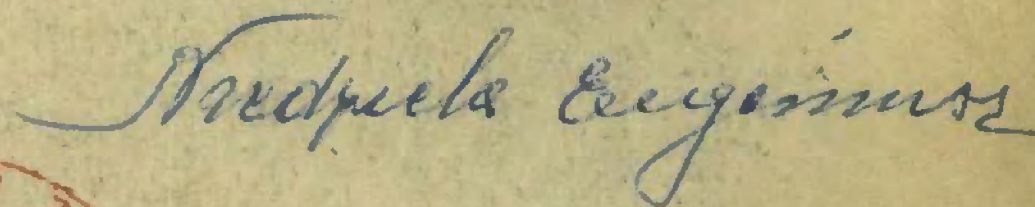
Przesłuchał



Protokołowała



Zeznał



1566
106

~~Okregowa~~ KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Rzeszowie

Sygn. akt II Ds.58/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 24.11. 169 r. w Rzeszowie

St. Zabierowski V-Prok. Wojew.

delegowany

do Okregowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Rzeszowie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta M. Wierzbickiej

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka-bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe ze-

znania

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Katarzyna Puc

Data i miejsce urodzenia 22.I.1898 r.

Imiona rodziców Michał, Tekla

Miejsce zamieszkania Markuszowa nr. 86

Zajęcie rolnik

Karalność nie karana

Stosunek do stron obca

~~Razem z moim mężem Stanisławem, który zmarł w roku 1957~~

~~mieszkałam w okresie okupacji, jak zresztą i teraz w Marku-~~

~~szowej w odległości około półtora km. od lasu. Nie mogę dokła-~~

~~dnie określić czasu prześladowania z dów przez Niemców, ale~~

Puc Katarzyna

główny

Ciąg dalszy zeznań świadka Katarzyny Puc.

105

wydaje mi się , że było to w roku 1941 lub 1942 . Żydzi z Frysztaka zaczęli się ukrywać w lasach między Markuszową , Oparówką , Kozłówką i nocami chodzili po domach prosząc o żywność . Także i do nas Żydzi ci przychodzili . Między innymi przychodził Kiwa Diamant ze siostrą oraz Eisig Diamant z żoną i dwuletnią córką Fredzią. Dawałam im zawsze jeść.

W zimie 1942 r na 1943 r. policja niemiecka i wojsko zrobiły obławę na Żydów kryjących się w lesie i część ich zabiły. Po tej obławie do mego domu przyszli wyżej po nazwisku wymienieni przeze mnie Żydzi by się u mnie ukryć . Eisig Diamant miał odmrożone nogi i mój mąż chodził do lekarza Patryna w Strzyżowie zapytać o sposób leczenia odmrożenia . Doktor Patryń powiedział , że trzeba chorego przewieźć do szpitala ale Eisig Diamant na to się nie zgodził bojąc się rozstrzelania. Leczyliśmy go domowymi sposobami, jednak po dwóch tygodniach zmarł. Żona jego pozostawiła u mnie swą córkę prosząc o jej chowanie natomiast sama wraz ze szwagrem i szwagierką odeszli do lasu i stamtąd w dalszym ciągu co kilka dni przychodzili do naszego domu. Na wiosnę 1943 r. Niemcy zrobili drugą obławę w lesie na Żydów i wówczas zdaje się mój Diamantowie zostali aresztowani i rozstrzelani bo tak mi mówili sąsiedzi mieszkający bliżej lasu .

Ja małą Diamantównę chowałam do roku 1945 i wówczas zgłosił się do mnie Mendel Diamant z Katowic prosząc bym mu wydała dziecko. Mówił on , że jest bliskim krewnym dziecka . Mąż mój odwiózł dziecko do Katowic i tam wydał je Mendlowi Diamantowi .

Wiem , że po jakimś czasie po obławie na Żydów zostało w Markuszowej i KozłóWKu rozstrzelanych kilka osób za pomoc Żydom.

Ja za pomoc Żydom i chowanie Fredzi Diamant nie otrzymałam żadnego wynagrodzenia .

Odczytano.

Przesłuchał:
St. Zabierowski
V-Prek. Wojew.

Protokolowała:
M. Wierzbicka

Zeznał:
Katarzyna Puc

Puc Katarzyna

Okregowa

Rzeszowie

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W

Sygn. akt

II Ds 58/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 18 grudnia 1969 r. w Strzyżowie

St. Zabierowski V- Prok. Wojew.

delegowany

do Okregowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Rzeszowie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta K.Urbanik

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka-bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Grochowski Adolf

Data i miejsce urodzenia 29 marca 1920 r w Wysokiej powiat Strzyżów

Imiona rodziców Sylwester i Zuzanna Zd. Stanek

Miejsce zamieszkania Markuszowa Nr. 60 powiat Strzyżów

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron obey

/Mój ojciec był leśnikiem i w związku z tym dość dużo chodził po lesie, który rosł na styku wsi Markuszowa, Kozłówek, Łąki. W okresie okupacji ukrywałem się przed Niemcami/nie chcąc być przez nich prześladowany/, ale przebywałem na terenie wsi z tym tylko, że nie spałem w domu. Również i moi bracia Kazimierz

Stanisław i Władysław ukrywali się przed Niemcami, zarówno w kryjówce zbudowanej w domu jak też i w innych domach we wsi. W czasie okupacji dowiedziałem się, że w roku 1942 Niemcy wysiedlili Żydów z Frysztaka. Znałem kilku Żydów /zarówno we Frysztaku jak i w Jasle. Pewnego dnia po żniwach 1942 roku kiedy wyszedłem z domu zobaczyłem znanego mi Żyda pochodzącego z Frysztaka zwanego przez ludzi Wałek a faktycznie nazywającego się Ajzyk Diamant który podszedł do mnie i prosił mnie by zgodzić się na ukrycie go przez kilka dni, gdyż miejsce w którym się ukrywa jest niedogodne. Nadmieniam, że nasz dom rodzinny stał bardzo blisko lasu.

Ja się zgodziłem na to i wówczas Diamant przyszedł do mnie z żoną i dzieckiem liczącym około 5 lat. Przez kilka dni się u mnie ukrywał, ja jednak bałem się ukrywać go dłużej czasu, gdyż groziła za to kara śmierci, i poradziłem mu by ukrywał się w lesie, a ja mu na co on wyraził zgodę. Poszedłem z nim do lasu, wynalazłem mu w niedostępnej części lasu stosowne miejsce i tam przy mojej pomocy przygotował on ziemiankę dla swojej rodziny. Kiedy byłem z nim w lesie przyszedł do nas rozstrzelany później przez Niemców Władysław Sliwa z Kozłówka i przyprowadził dwie Żydówki nazwiskiem Gazdówny. Od nich dowiedziałem się, że w zboczach wąwozu nad potokiem urządził on dla nich również schron, w którym się przechowywały.

Z czasem do miejsca w którym wybudowano te schrony przychodziło coraz więcej rodzin żydowskich, chyba kilkanaście. Widziałem wśród nich także Żydów z Jasła. Ja donosiłem Żydom żywność, i oni chodzili po żywność do mnie i do innych gospodarzy w sąsiednich wsiach, później jednak kupili oni jałówkę we wsi, zabili ją i mięso zjedli. Z czasem nadeszła zima i widziałem, że Żydzi ocieplili swoje schrony tak, że mieli dosyć wygodne mieszkanie. Ponieważ Żydów zebrало się w bunkrach kilkudziesięciu, sprawa stała się głośną.

W lutym 1943 roku Niemcy wpadli na ślad ukrywających się Żydów i przeprowadzili pierwszą obławę. Widziałem jak koło godziny 9-tej na dwóch furmankach jechało ponad 10 - ciu Niemców i granatowych policjantów do lasu w kierunku schronów żydowskich. Pod lasem zostawili oni furmanki a sami weszli do lasu. Po jakimś czasie usłyszałem z lasu strzały, oraz wybuchy granatów. Obserwowałem wyjście Niemców z lasu po około 5 - ciu godzinach i kiedy przekonałem się że wszyscy z lasu wyszli udałem się do schronów żydowskich z Wojciechem Janasiem i Michaliną Król, moją siostrą. Stwierdziliśmy wówczas, że Niemcy spalili schrony znajdujące się bliżej Markuszowej i po śladach ucieczki Żydów z tych schronów udaliśmy się do schronów znajdujących się bliżej Łek, o których istnieniu nawet nie wiedziałem.

ciąg dalszy protokołu przesłuchania Adolfa Grochowskiego.

Tutaj zobaczyliśmy w korycie potoku cały stos trupów żydowskich leżących jeden na drugim. Wzrokowo mogłem ocenić, że rozstrzelano wówczas ponad 30 -tu Żydów. Kiedy wracaliśmy do domu zauważyliśmy na skraju lasu, niedaleko miejsca, gdzie stały furmanki, które przywiozły Niemców trupa pochodzącego z Frysztaka 18 - letniego Żyda Muslera Henka.

Po zakończeniu obławy na polecenie Niemców wartownicy wiejscy pochowali zwłoki rozstrzelanych Żydów. Jak mi opowiadał jeden z nich Józef Domino z Markuszowej, zastrzelonych zostało 36 - ciu Żydów, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Jak się później dowiedziałem od nieżyjącego już leśniczego Szymona Niemca oraz gajowego Jana Pietryki Niemcy zabrali ich ze sobą do lasu. Opowiadali oni, że przez komin Niemcy rzucili do kryjóWKi Żydów granat, który ogłuszył Żydów i poranił ich. Następnie pojedynczo wyciągali ich z kryjóWKi i rozstrzeliwali pod potokiem. Kilku Żydów zostało rozstrzelanych w ucieczce.

Nie wszyscy Żydzi zostali wówczas zastrzeleni, gdyż ukrywali się w kryjóWKach leśnych w innych miejscach. W szczególności przechowali się Ajzyk Diamant z rodziną i jego brat Kiwa.

Wnet po pierwszej obławie, kiedy jeszcze był mróz i śnieg Niemcy zrobili drugą obławę na Żydów od strony Łęk, lecz Żydzi zorganizowali wartę, która przestrzegła ich przed zbliżaniem się Niemców i wszyscy uciekli. Kiwa Diamant 8 kilometrów niósł dziecko wraz z żoną do mnie a razem z nim przybiegł boso po śniegu jego brat Ajzyk. Prostuje że matka dziecka była żoną Ajzyka, jak to wyżej zeznałem. Ajzyk Diamant odmroził sobie wówczas nogi i po kilku dniach zmarł w domu Stanisława Pucy, u którego całego rodzina Diamantów się schroniła. Po śmierci Ajzyka Diamanta jego brat i żona ukrywali się dalej w lesie a dziecko zostało u Puców. W dalszym ciągu Żydzi z lasu przychodzili do wsi po żywność.

W czerwcu 1943 roku kiedy zboże było już duże Niemcy urządzili trzecią obławę na Żydów przy pomocy wojska. Przyjechali w nocy, przywieźli karabiny maszynowe którymi obstawili las sami zaś przeczesywali las. Ja wówczas bojąc się złapania uciekłem do Dobrzechowa i wróciłem dopiero do wsi po odjeździe Niemców. Z dala słyszałem strzały z karabinów i ciężkich karabinów maszynowych.

ciąg dalszy protokołu przesłuchania Adolfa Grochowskiego.

112

Po powrocie do domu dowiedziałem się w ten dzień zostałem aresztowany mój ojciec Sylwester, który już nie żyje. Jak mi później opowiadał aresztował go Perschke. Również i brat mój Władysław został aresztowany, ale nie pamiętam dokładnie czy w ten dzień czy w któryś z następnych dni. Ojciec został wywieziony do Jasła i po kilku miesiącach pobytu we więzieniu wrócił do domu. Wówczas mówił mi, że Niemcy złapali Kiwę Diamanta w Oparówce i bardzo go katowali, a później wzięli ze sobą. Brat Władysław przebywał w obozie w Szepnie, później we filii obozu w Cieszyńcu w kamieniołomach, w końcu w obozie w Płaszowie. Zarówno ojciec jak i brat opowiadali mi, że po aresztowaniu Niemcy dowiadywali się gdzie są Żydzi i partyzanci i zarzucali im, że pomagali Żydom.

Po tej obławie niektórzy Żydzi się przechowali i w dalszym ciągu przychodzili do wsi po żywność. Przypominam sobie nazwisko Birmana, który miał nogę przestrzeloną przez Niemców i jego dwie siostry. Później Birman i jedna z sióstr zostali zastrzeleni w Markuszowej, ale przez kogo tego nie wiem.

Wnet po dużej obławie na Żydów Niemcy zrobili obławę na Polaków i rozstrzelali wówczas Aleksandrę Pirga, Feliksa Ciołkosza, Piotra Zagórskiego, Stanisława Oparowskiego i Wojciecha Sliwę. Jak słyszałem to zarzucano im udzielanie pomocy Żydom i za to ich zastrzelono.

Przypominam sobie wygląd Niemca Perschkego. Był on młodym przystojnym mężczyzną wysokiego wzrostu. Nosił on mundur niebieskawy ale też chodził po cywilnemu, a nadto przebierał się za żebraka by przeprowadzić wywiad wśród Polaków. Umiał on po polsku. Perschke poszukując nas bardzo często przychodził do naszego domu i usiłował nas skłonić do spotkania się z nim, ale ja się bałem to zrobić, gdyż groziłoby mi może zastrzelenie. O ile pamiętam, to Perschke był we Włocławku do końca okupacji.

Odczytano

Przesłuchiwał :

Protokołowała :

Zeznał :

[Signature]

K. Ambrosik

[Signature]

